Teatr Jeleniogórski

Sceny: Animacji i Dramatyczna im. C.K. Norwida

Lucia Frangione

ESPRESSO

przekład: Małgorzata Semil

O, gdyby mnie całował pocałunkami ust swoich! Bo lepsze są Twoje miłości nad wino.

Woreczkiem myrry jest Miły mój, między mymi piersiami leżącym.

Jak jabłoń pośrodku drzew lasu, tak mój Miły miedzy młodzieńcami. Upodobałam sobie siedzieć w jego cieniu, owoc jego dla mnie słodki w smaku.

Zaprowadził mnie do domu wina, chorągiew jego nade mną, miłość.

Posilcie mnie ciastem z rodzynkami, jabłkami orzeźwijcie mnie, bo chora jestem z miłości.

Jego lewica pod moja głową, a prawica jego obejmuje mnie.

Mój Miły jest mój, a ja jestem jego, który pasie między liliami.

Na łożu moim w nocy szukałam tego, którego moja dusza miłuje. Szukałam go, alem go nie znalazła.

Wstanę i obiegnę miasto. Na ulicach i placach szukać będę tego, którego moja dusza miłuje. Szukałam go, alem go nie znalazła.

Napotkały mnie straże obchodzące miasto: „Czyście tego, którego moja dusza miłuje widzieli?"

Ledwo odeszłam od nich, znalazłam tego, którego moja dusza miłuje. Pochwyciłam go i nie puszczę, aż go zaprowadzę do domu mojej matki, do pokoju tej, która mnie poczęła.

Jakżeś ty piękna, przyjaciółko moja, jakżeś ty piękna! Jak gołębice twoje oczy za twoją zasłoną. Dwoje twoich piersi jak dwoje sarniąt, bliźniąt gazeli, pasących się między liliami.

Ujęłaś mnie za serce, siostro moja, oblubienico, ujęłaś mnie za serce jednym twoim spojrzeniem, jednym ogniwem twego naszyjnika.

Miód z plastra w ustach twoich, oblubienico. Miód i mleko pod twoim językiem.

Ogrodem zamkniętym jesteś, siostro moja, oblubienico! Ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym.

Zerwij się wietrze północny, przyjdź wietrze południowy, powiej w ogrodzie moim, niech wyda swój zapach balsamu. Niech wejdzie mój Miły do swego ogrodu i niech zjada jego przewyborne owoce.

Pieśń nad Pieśniami, tłum. Czesław Miłosz

Słowo od autorki "Espresso"

Ta sztuka jest jak mroczny sen; prawdziwe zdarzenia przenikają się z fantazją i koszmarem. Pomysł pojawił się po raz pierwszy czternaście lat temu, gdy stałam przy szpitalnym łóżku mego ojca. Miał otwarte złamanie klatki piersiowej po tym, jak zasnął za kierownicą. Jego stan był tak ciężki, że każde mocniejsze uderzenie serca mogło go zabić. Moi krewni tłoczyli się na intensywnej terapii przez całą dobę, pięćdziesięciu naraz, donosząc biszkopty, cielęcinę, winogrona, lasagnię ... przez łzy i z poczuciem winy układałam w głowie wątki, myśląc: „co za niesamowity sposób umierania".

Bycie Włochem jest dla mojej rodziny bardzo ważne, mimo, że mieszkamy w Kanadzie od dwóch pokoleń i niektórzy z nas - w tym ja sama - nie znają już języka. Mój ojciec i jego rodzeństwo trzymają się ściśle kultury, którą zapamiętali: podczas, gdy prawdziwe Włochy się unowocześniają, nasza „Mała Italia" pozostaje mocno zakorzeniona w patriarchalnych latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku i w ówczesnej wersji katolicyzmu. Nie było nam, szczególnie kobietom z naszej rodziny, łatwo odnaleźć własne miejsce w nowoczesnym społeczeństwie, żyć w zgodzie z własną seksualnością, a przy tym wszystkim zachować szacunek dla naszych rodziców i naszej wiary.

"Amante"- znaczy po włosku "kochanek". W ten sposób najlepiej potrafię opisać duchową energię, która pojawia się przy mnie w czasach samotności i smutku. Przedstawianie Chrystusa jako pana młodego jest całkowicie zgodne z Biblią, ale idąca za tym seksualna/zmysłowa metaforyka wydaje się niemal bluźnierstwem. Nawet ja jestem w szoku, gdy czytam erotyki z „Pieśni nad Pieśniami".

Podczas pisania sztuki, Amante wciąż dobijał się do mojej głowy. Pilnował, żebym nie pomijała trudniejszych fragmentów i żeby wszystkie postacie miały szansę opowiedzenia swojej wersji historii. Domagał się swojej roli na scenie po to, by zmusić mnie do wzięcia odpowiedzialności za moją własną tożsamość. Chciał, żebym spróbowała zrozumieć mojego ojca, to, kim jest... kim był.

Ta sztuka jest moją pełną miłości pieśnią pochwalną dla Taty.

Jestem wzruszona, ofiarowując „Espresso" polskiej publiczności (to zarazem jego europejska premiera) i ogromnie wdzięczna Małgorzacie Semil za wrażliwą pracę nad przekładem, Małgorzacie Bogajewskiej za wizję zrealizowania tej sztuki oraz Joannie Wichowskiej, aktorom, scenografce, muzykowi i całej ekipie Teatru Jeleniogórskiego za przeniesienie jej na scenę.

Z życzeniami powodzenia
Lucia Frangione, Vancouver, 16 października 2006

(tłum. J.W.)

Zagrożone wymarciem piękne ptaki radują się rzadkim luksusem przebywania w licznym stadzie.

Lucia Frangione, *Espresso*

Czuję swoje ciało, zaczynam myśleć tak, jak ono... Nagle zaczynam rozumieć, że nie jestem niezależna. Zależę od nich wszystkich, bo nimi wszystkimi myśli moje ciało... Nie czuję się źle z powodu takiej zależności, ale chcę wiedzieć co jest we mnie czyje: co jest Franca, co mamy (...), a co moje...

Taras Prochaśko, *Niezwykli*

Historia rodzinna determinuje nasze życie bardziej, niż chcemy przyznać. Powraca w gestach - nieświadomie kopiujących gesty naszych ojców, w lękach, w snach. Dziedziczność, rodzinne związki, rodzinne tajemnice - są czymś w rodzaju losu. Od losu trudno uciec, można co najwyżej próbować rozwikłać jego ukryte mechanizmy.

Grotowski mówił, że „jedno z wejść na drogę twórczą polega na odkryciu w sobie cielesności dawnej, z którą jesteśmy związani przez silną więź rodową. (...) Wychodząc od szczegółu można odkryć w sobie innego: dziadka, matkę. Fotografia, wspomnienie zmarszczek, odległe echo barwy głosu pozwalają odtworzyć cielesność." I w innym miejscu: „W końcu odkryjesz, że jesteś skądś. Jak mówi się we francuskim powiedzeniu "tu es le fils de quelqu'un" (jesteś czyimś synem). Nie jesteś włóczęgą, jesteś skądś, z jakiegoś miejsca, z jakiegoś krajobrazu. (...) Skoro to odnajdujesz, to jesteś czyimś synem. A jeśli tego nie odnajdujesz nie jesteś czyimś synem, jesteś odcięty, jałowy, niepłodny."

Pycha naszej kultury każe wierzyć, że własny los można - i trzeba - utrzymać we własnych rękach, że tożsamość można sobie wybrać, a nawet zmieniać - jak adresy na kolejnych wizytówkach. Josip Brodski mówił o Ameryce: „To jest miejsce, gdzie człowiek jest wolny aż po przerażającą samotność, gdzie uświadamia sobie swoją autonomię. Twoja obecność tutaj jest przemijająca, nie ma historii ani też nie ma zbyt wiele przyszłości. (...) [Europejczyk] zawsze do czegoś się odnosi, ponieważ ma poczucie autorytetu, kogoś, kto wie, kogoś, kto wiedział w przeszłości. (...) [Amerykanin] nie określa siebie poprzez relacje względem wspólnoty, względem innych ludzi, względem historii tego miejsca, ale jest po prostu zupełnie samotny."

Brodski tę amerykańską samotność lubił. Przytaczał, z szacunkiem, tamtejsze credo „you are on your own". Jesteś zdany na samego siebie. Autonomiczny. Być panem swego losu - szczyt szczęścia nomady. I jednocześnie: najwyższy imperatyw „wolnego" człowieka.

Być może jednak wolność polega na czymś zupełnie innym. Być może to nie autonomia daje poczucie szczęścia, lecz współzależność? Być może pytanie o tożsamość powinno brzmieć zupełnie inaczej. Nie: kim jestem? - ale: skąd? Czyim jestem synem/córką? Co jest we mnie czyje?

Odkrycie, że matki, babki, ciotki mieszkają w naszym ciele bywa bolesne. A jednak jakoś trzeba się uporać z ich obecnością. Choćby po to, by sprawdzić, gdzie kończą się ich wpływy, a zaczyna nasze własne życie. Pełniejsze o poczucie przynależności.

Joanna Wichowska

Lucia Frangione

ESPRESSO

przekład: Małgorzata Semil

reżyseria: Małgorzata Bogajewska

scenografia: Iza Toroniewicz

muzyka: Rafał Kowalczyk

Rosa — Magdalena Kuźniewska

Amante — Jakub Giel

inspicjent / sufler: Małgorzata Własik

Prapremiera europejska 4 listopada 2006 na Scenie Studyjnej

Serce wie, co jest prawdziwe...

Żadna dawka terapii ani analizy nie jest w stanie uleczyć serca, które nie potrafi zaufać. Kobieta jest tak bardzo poraniona naciskami współczesnego życia, że choć racjonalny wgląd może być wartościowy, tylko nominalne doświadczenie miłości i łaski wytryskające z nieświadomości może ją uratować. (...)

Świadomość kobiety jest świadomością lunarną. (...) Świadomość lunarna jednoczy i myśli sercem, a myśli serca obejmują przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Porusza się w Czasie poza czasem. I chociaż częścią tego ruchu mogą być łzy, łzy myślącego serca nie są ckliwe. Serce wie, co jest prawdziwe. Bije w rzeczywistości, która jest teraz, a kiedy myślimy sercem, nie spoglądamy wstecz w mgliste korytarze umysłu. Każdy, kto jest w stanie wyruszyć z tego spokojnego punktu, ma wolność kochania i bycia kochanym.

Jeśli przez całe życie żyliśmy ukryci za maską, wcześniej czy później - jeśli będziemy mieli wystarczająco dużo szczęścia - ta maska się rozpadnie. Wtedy będziemy musieli spojrzeć w zwierciadło i zobaczymy naszą rzeczywistość. Być może poczujemy przerażenie. Być może spojrzymy w wystraszone oczy naszego wewnętrznego dziecka - dziecka, które nigdy nie zaznało miłości i właśnie błaga nas o jakąś odpowiedź. To dziecko, d u s z a , krzyczy spod gruzów naszego życia, prosząc nas, byśmy powiedzieli: „Nie jesteś samo. Kocham cię." (...)

To, co dzieje się w godzinach snu...

Jeśli odrzucamy jakąś część siebie, przekreślamy swoją przeszłość - jeśli odrzucamy inną - - przekreślamy przyszłość. Musimy trzymać się korzeni i z nich czerpać siłę do wzrostu. Korzenie często pojawiają się w snach pod postacią psychicznego domu, czasami jako letni, ulubiony domek śniącego, jako jego ojczyzna lub kraj przodków. Tęsknota za Domem musi być postrzegana w kategoriach symbolicznych. Może ona stanowić silny korzeń, który wrasta w życie, stając się źródłem autentycznego wspomagania duchowego wzrostu.

Czy nam się to podoba, czy nie, jedno z naszych zadań na tej ziemi polega na zmaganiu się z przeciwieństwami na różnych poziomach świadomości dotąd, aż ciało, dusza i duch zaczną ze sobą współgrać. Aż w końcu stajemy się wystarczająco silni, by stanąć w obliczu własnej, nagiej prawdy.

Ten proces znajduje odzwierciedlenie w snach. (...) Musimy postrzegać osobę, która budzi się rano, jako tę samą, która zasnęła wczoraj wieczorem, chociaż to, co dzieje się w godzinach snu może być tak odległe od życia na jawie, że nigdy nie dociera do świadomości. Jeden ze sposobów, w jakie ego utrzymuje swoją integralność, polega na usunięciu wszystkiego, co nie stanowi dla niego bezpośredniego wsparcia. Po prostu wyklucza lub tłumi to, co nie idzie w parze z jego świadomym rozumieniem siebie.

Niebezpieczeństwo tkwiące w takim ograniczeniu perspektywy polega na tym, że ego może stwardnieć i wyschnąć, dokładnie tak, jak twardnieje i wysycha ziemia, jeśli przestanie się ją nawadniać. Ego potrzebuje pokarmu z podziemnych źródeł. Jeśli jego ciągłość ma polegać na czymś więcej niż zwykłe przetrwanie, musi korzystać z kompensacyjnego świata snów. (...)

W snach początek procesu przemiany może się odzwierciedlać pod postacią bijącego dzwonu, wyjącego alarmu czy uderzenia pioruna. Zaczyna się dziać coś ledwie namacalnego. W prawdziwym życiu zdajemy się funkcjonować jak dawniej, jednak słyszymy bardzo wyraźny wewnętrzny głos, który daje nam do zrozumienia, że coś jest nie w porządku.

Marion Woodman, *Ciężarna Dziewica. Proces psychologicznej przemiany*

Lucia Frangione, kanadyjska aktorka i dramatopisarka włoskiego pochodzenia. Mieszka w Vancouver. Autorka szesnastu sztuk, m.in.: „Espresso", „Holy Mo", „Chickens", „Cariboo Magi", „Wobbling Madonna", „MMM", „Leave of Absence" i krótkometrażowego filmu „Pop Switch". Debiutowała na scenach niezależnych, z czasem stając się uznaną postacią kanadyjskiego teatru. Jej dramaty odważnie opisują problemy współczesnej rodziny, religijnego wychowania, kobiecej seksualności. Frangione często gra we własnych sztukach, zdobywając za swoje kreacje liczne nagrody. Za główne role w „Holy Mo" (1997) i „Espresso" (2003) była nominowana do Nagrody Jessie Richardson. W 2003 otrzymała ważną nagrodę aktorską, CAEA Stage West National Acting Award.

Jest również laureatką znaczących nagród dramatopisarskich: Gordon Armstrong Playwright Award (w 1998 za „Leave of Absence" i w 2006 za „Holy Mo") oraz Sydney Risk Playwright Award za „Cariboo Magi" w 2001. Jej sztuki były wystawiane w wielu kanadyjskich teatrach, m.in. w The Belfry Theatre, Alberta Theatre Projects, Ruby Slippers, Solo Collective, Chemainus Theatre, Prairie Theatre Exchange, Pacific Theatre.

Prapremierowa realizacja „Espresso", z Frangione w roli Rosy, uhonorowana została siedmioma nominacjami do Nagrody Jessie Richardson i zdobywała entuzjastyczne recenzje podczas zachodnio-kanadyjskiego tournee. Sztukę wystawiono też w USA i Australii.

Jeleniogórskie przedstawienie jest debiutem Lucii Frangione w Europie.

Małgorzata Bogajewska - ur.1975, absolwentka Wydziału Reżyserii Akademii Teatralnej w Warszawie, przez dwa lata (od września 2004) - dyrektor artystyczny Teatru Jeleniogórskiego. Zrealizowała m.in. „Powrót" Jerzego Łukosza (2001, spektakl dyplomowy), „Opowieści o zwyczajnym szaleństwie" Petra Zelenki (2003), „Koronację" Marka Modzelewskiego (2004; trzy inscenizacje w Lubuskim Teatrze im. Kruczkowskiego w Zielonej Górze), „Tlen" Iwana Wyrypajewa (Teatr Powszechny w Warszawie, 2003), „Jednocześnie" Jewgienija Griszkowca (Klub Pruderia w Warszawie, 2004), „Sinobrody nadzieja kobiet" Dei Loher (Teatr im. Kochanowskiego w Opolu, 2004), „Testament psa" Ariano Suassuny (Teatr Polski im. Konieczki w Bydgoszczy, 2005), „Miasteczko, w którym czas się zatrzymał" wg. Bohumila Hrabala (Teatr Powszechny w Łodzi). Na Scenie Dramatycznej Teatru Jeleniogórskiego wyreżyserowała „Testosteron" Andrzeja Saramonowicza (2003) i „Czerwone nosy" Petera Barnes'a (2005). Za reżyserię „Dotyku" Modzelewskiego w Teatrze Powszechnym w Warszawie otrzymała nagrodę w XII Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej (2006).

Iza Toroniewicz - ur. 1970, absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (Wydział Wzornictwa Przemysłowego i Wydział Scenografii). Autorka dekoracji i kostiumów do ponad czterdziestu sztuk na scenach dramatycznych i lalkowych. Za scenografię do przedstawienia dyplomowego, „Dziady albo młodzi czarodzieje" wg Adama Mickiewicza w reżyserii Adama Sroki (Teatr im. Kochanowskiego w Opolu, 1996) otrzymała nagrodę na Opolskich Konfrontacjach Teatralnych 1997 oraz nagrodę w konkursie Ministra Kultury i Sztuki na najlepszą inscenizację romantyczną sezonu. W teatrach dramatycznych współtworzyła m.in. przedstawienia: „Kwiaty zła" wg Charlesa Baudelaire'a (reż. Adam Sroka), „Skórzana maska" Helmuta Kraussera i „Mieszczanin szlachcicem" Moliera (reż. Adam Orzechowski), „Miasteczko, w którym czas się zatrzymał" wg Bohumila Hrabala (reż. Małgorzata Bogajewska) oraz spektakle reżyserowane przez Bartłomieja Wyszomirskiego (m.in. „Do dna!" Olivera Bukowskiego, „Nasze miasto" Thorntona Wildera, „Monachomachia" Ignacego Krasickiego, „Niebezpieczne związki" Christophera Hamptona, „Tramwaj zwany pożądaniem" Tennessee Williamsa, „Czarownice z Salem" i „Śmierć komiwojażera" Arthura Millera). W teatrach lalki i aktora projektowała scenografie i kostiumy m.in. do: „Kartoteki" Tadeusza Różewicza (reż. Krzysztof Rościszewski), „Fausta i innych" (tekst i reż. Maciej Wojtyszko) „Na Olimpie" Norberta Okonia (reż. Romuald Wicza - Pokojski), „Czarnoksiężnika z krainy Oz" Franka Bauma i „Królowej Śniegu" Eugeniusza Szwarca (reż. Czesław Sieńko).

Rafał Kowalczyk - ur. 1978, absolwent Inżynierii Dźwięku na Politechnice Wrocławskiej. Na stałe związany z Teatrem Współczesnym we Wrocławiu. Autor opracowań muzycznych m.in. do spektakli: „Testament psa" Ariano Suassuny w reż. Małgorzaty Bogajewskiej, „Plastelina" Wasilija Sigariewa w reż. Grzegorza Wiśniewskiego (oba spektakle w Teatrze im. Konieczki w Bygdoszczy), „Fanta$y" (wspólnie z reżyserem) w reż. Jana Klaty (Teatr Wybrzeże w Gdańsku).

Dyrektor ds. technicznych: Ryszard Pałac

Akustyk: Wojciech Ciesiołkiewicz

Elektrycy: Robert Walendziuk, Emil Pokuta

Brygadzista sceny: Rafał Hiller

Pracownicy techniczni: Aleksander Datkun, Daniel Datkun, Tomasz Koleśnikowicz

Pracownia malarska: Ewa Chorążyczewska

Pracownia stolarska: Zenon Datkun

Pracownia krawiecka: Elżbieta Wójcik

Pracownia fryzjerska: Małgorzata Spanier

Garderobiane: Renata Hanusz, Grażyna Dutkiewicz

Rekwizytor: Łukasz Dudek

W programie wykorzystano: plakat Macieja Chojnackiego, fotografie z wystawy ***The Family of Man*** (Museum of Modern Art, New York 1955); rycinę ***Coniunctio oppositorum*** (*Rosarium Philosophorum*, 1550) oraz teksty: Marion Woodman, ***Ciężarna Dziewica. Proces psychologicznej przemiany***, tłum. Anna Gralak, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006, ***Rozmowa z Josipem Brodskim***, [w:] Znak 12/99; Jerzy Grotowski, ***Performer***, [w:] Teksty z lat 1965-1969, Wiedza o kulturze, Wrocław 1990, Jerzy Grotowski, ***Tu es le fils de quelqu'un***, [w:] Didaskalia 39/2000; Taras Prochaśko, ***Niezwykli***, tłum. Renata Rusnak, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2005; ***Pieśni nad Pieśniami***, tłum. Czesław Miłosz [w:] ***Księgi pięciu megilot***, redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1984

Redakcja: Joanna Wichowska
Skład: Mirosław Kisiołek

Miasto Jelenia Góra

Patronat medialny

codziennie nas czytaj Jelonka.com

Sponsorzy

Hokus Pokus Kwiaciarnia

elite

Education and Culture Culture 2000

MAGIC NET
CONNECTING CLASSIC DRAMA TO A YOUNG AUDIENCE

Teatr Jeleniogórski jest uczestnikiem MagicNet - Międzynarodowego Programu Teatralnego finansowanego przez Unię Europejską

ARCHIWUM
TEATRU im. CYPRIANA NORWIDA
w JELENIEJ GÓRZE
Nr: 548

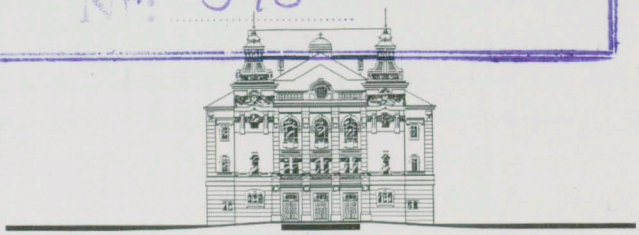

Teatr Jeleniogórski
Sceny: Animacji i Dramatyczna
im. C. K. Norwida
Dyrektor naczelny: Bogdan Nauka
Konsultacja artystyczna: Małgorzata Bogajewska
Kierownik literacki: Joanna Wichowska

Biuro Promocji i Organizacji Widowni,
tel (075) 64 28 130, e-mail: widownia@teatr.jgora.pl
kasa czynna od wtorku do piątku w godz. od 9:00 do 16:00
oraz na godzinę przed spektaklem
www.teatr.jgora.pl